dwudziesty trzeci, zero szósty. — stawitzky

Choroba, która powoli odcinała mu nogi, powoli dodawała je nam. I my, na tej drodze w tę stronę, a on w tamtą. I w połowie, jak już nie mógł człapać, zobaczył, że my jednak możemy. O, rodzina - pomyślał. I umarł.

Nie wiem, czy słusznie kipnął, czy niesłusznie, ale jednak. Kretyńska śmierć ze strachu przed nami, przede mną, przed mamą. Moją mamą; jego żoną, przed śmiercią. Umarł ze strachu przed śmiercią. Mądre to?

Nie odwiedzałem go w szpitalu po utracie przytomności, bo nie odczuwałem potrzeby kontaktu z osobą, która nie kontaktuje. Skoro jemu nie robiło to żadnej różnicy, to mi tym bardziej. Oszczędziłem sobie widoku trzęsącego się ciała, i rurek wepchanych do gardła. Tłumaczyłem to sobie tak, że wolę go zapamiętać jako człowieka żywego. I było w tym trochę prawdy, ale czas, jako, że jest, zadał kilka pytań. I wraz z nim zrozumiałem, że był to kolejny objaw tchórzostwa, które odziedziczyłem.

Wiedziałem, że gówno jebnie w wiatrak, jednak nie wiedziałem kiedy. A gdy jebnęło, wydawało mi się, że stoję na tyle daleko, że bez problemu uda mi się uniknąć odprysków. Gdy ciało poszło w ziemię, tak, to było wtedy; gdy mój stu kilowy ojciec poszedł w ziemię, a dokładniej w momencie spuszczania go (jego?) trumny w dół, poczułem lekką mgiełkę. Gówna oczywiście. I ta mgiełka upaprała mi kołnierz od koszuli. A później, jak rzuciłem garść piasku, która spadła jak młot na trumnę, to jakbym stanął twarzą w twarz? Z tym wiatrakiem.

Na stypie, upaprani w te groszki, śmialiśmy się, opróżniając *dwudziestkipiątki* zalane silnie schłodzoną substancją. Nie wierzę, że poszedł do nieba. Może dlatego, że w nie powątpiewam. A może dlatego, że jestem przekonany, że go nie ma. Go, czyli? No i ten niepokój; wisi na ustach jak ślina; za długa, by ją wciągnąć, za krótka, by upadła na ziemię.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 01.07.2014 05:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.